Rok VII. Nowy Sącz, dnia 11. stycznia 1900. Nr. 2.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hel.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 12 hel. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Redakcya „Związku chłopskiego" w Nowym Sączu.

Kalendarz kościelny: 11. C. Higiniusza. 12. P. Honoraty. 13. S. Hilarego. 14 N. *G. 2. Imienia Jezus.* 15. P. Maura opata. 16. W. Marcelego p. 17. Ś. Antoniego p. 18. C. Pryski p. 19 P. Ferdynanda. 20. S. Fabiana i Sebastyana.

Bez żydów.

Jeszcze Polska nie zginie
Moi Bracia mili!
Lecz zróbcie tak w każdej gminie,
Jak u nas zrobili.

Jak to u nas zrobili. t. j. we wsi Szynwaldzie, opowiem Wam Kochani Czytelnicy „Związku chłopskiego", ażebyście, gdy to przeczytacie, w Waszych wioskach i gminach

Tak, jak u nas zrobili i Wy zrobić chcieli
Tobyśmy wnet Ojczyznę szczęśliwą widzieli!

Wieś Szynwald, leży oddalona o 12 klm. od miasta Tarnowa na południowy wschód. Jest to wioska licząca obecnie, prawie dwa tysiące dusz.

Byłto z dawien dawna kąt, zabity deskami od świata, w którym panowały: ciemnota, niemoralność, ospałość i gnuśność, z powodu rozwielmożnionego tam żydowstwa i jego panowania. Bo pomyślcie kochani Czytelnicy, jak mogła przecisnąć się do takiej wioski oświata, cnota wszelka, oszczędność i wstrzemięźliwość przedewszystkiem, a co za tem idzie dobrobyt, gdzie nam postawiono aż trzy (3) karczmy!

Lecz i tego było jeszcze za mał[o] więc żyd postawił jeszcze czwartą, tak, że cała wieś pr[zyni]e w równych odstępach miała cztery karczmy, dodaw[sz]y jeszcze do tego cztery prywatne domy żydowskie, mieliśmy razem aż ośm rodzin żydowskich, wiedząc zaś, że każda rodzina żydowska ma liczne potomstwo, pomyślcie, ile było żydów! Otoczyli oni całą wioskę jakby siecią, i prawie [w]sz[y]stkich mieszkańców mieli w swoich szponach. W karczmie, która stała najbliżej kościoła, było jakoby centrum i zarząd żydowstwa całej wioski. Co się działo u nas to dopiero na Sądzie Boskim świat się dowie o wszystkiem

Na porządku dziennym panowały: pijaństwo, rozpusta. kradzieże, a w bitkach przyszło i do zabójstwa. Szajki złodziei włóczyły się po nocach, a nawet i w dzień nie wstydzili się przeprowadzać skradzionych koni i bydła, które przechowywali u żydów. Nikt nie śmiał nawet upomnieć się o swoją własność, chociaż wiedział kto mu ją ukradł, złodzieja nie wydał, ale go jeszcze ukrywał i starał się jeszcze o jego przyjaźń, dając mu różne rzeczy gdy do niego przyszedł, bo bał się strasznej zemsty, którą złodzieje i rabusie mieli w swoich rękach — tj. ogień. Gdyby się był kto upomniał o swoją własność, to w nocy z reszty własności, którą mu złodzieje zostawili, ujrzałby tylko popioły i węgle, jeżeliby szczęśliwie sam z życiem uciekł.

Nie było prawie nocy, by łuna pożaru nie rozlewała się po pagórkach i dolinach Szynwałda, a zgrozą i strachem przejmowało każdego gdy noc nadchodziła, nie był pewny życia i mienia swojego. Ale za to żydom nie się złego nie stało, przeciwnie, żydzi rośli i robili ogromne majątki. Żydzi brali za bezcen, za kieliszek wódki od złodziei za kradzione rzeczy, uczyli kraść młodzież, biorąc od nich zboże i inne artykuły, dając im za to wódkę i tytoń, byli także nauczycielami i rozsadnikami rozpusty. Muzyki robili w karczmach w każdą niedzielę i jarmark, a trzeba przyznać, że i pracowali, o! nieraz się i znoili przy roznoszeniu w konewce piwa na ramieniu, rozmajonego wodą. W kościele popołudniu odprawiały się nieszpory, ale kościół był pusty, bo w karczmie była muzyka, szli na nią nietylko gospodarze ale i gospodynie, nie mówiąc już

Upraszamy Szanownych Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

o dzieciach i sługach, którzy chodzili samopas po nocach i rozpustowali. Nietylko muzyki ale i wesela odbywały się w karczmie, ludzie po przyjęciu Św. Sakramentów szli do karczmy, aby tam pozbyć się tych łask jakie w Nich otrzymali. Kumosiowie zanosili ochszczone dzieci do karczmy i tam je kładli w betach żydowskich, a sami pili.

A żyd co robił? on tylko zacierał ręce z radości i brodę głaskał, bo widząc takich podłych katolików depczących swoją świętą wiarę, mówił: katolik a pies to jedno! Żyd za trochę wódki nabywał gruntu pod zasiew, a nawet na własność, wywłaszczał chłopa i puszczał go z żoną i dziećmi z torbą na dziady. Mimo tego wszystkiego co żydzi robili z chrześcianami, ci chrześcianie tak się zrośli z żydami, że ich robili radnymi w gminie i radę odbywali w karczmie, a żyd rozumie się w niej przewodził. Żyd trapił chłopów straszną lichwą i wyzuwał ich z ojcowizny. W karczmie odbywały się i lekcye zabójstwa, jak ostatnie w roku 1888. do którego kilku młodych ludzi, co tam zaglądali przez żyda wciągnięci zostali, wstąpił jeden z miasta do karczmy, zrobili bitkę, ten uciekł a tych kilku dognali go na drodze i zabili. Żyd doradzał, co mają wziąść do ręki. Ale dosyć już tego, bo włosy na głowie stają, gdy się pomyśli co się dawniej działo! Lecz Pan Bóg ulitował się nad naszą wioską, bo gdy miarka zbrodni już się przebrała, natchnął ludzi dobrą myślą, którzy zaczęli myśleć i radzić nad tem, jakby to straszne złe usunąć. W roku 1888. właśnie po tym zabójstwie wyżej wspomnianem, udało się nam nabyć od J. O. księcia Sanguszki propinacyę, którą trzymali żydzi. A więc od tego roku zaczęła blednąć gwiazda szczęścia żydowskiego. Było to pierwsze nasze zwycięstwo! Trudna była walka z żydowstwem, ale przy Bożej pomocy i poparciu dobrych ludzi, wszystko się da zrobić. Wprawdzie istniało już Kółko rolnicze, ale tylko na papierze, bo nie miał się nim kto zajmować. Wzięliśmy się więc do pracy i przy Bożej pomocy postawiliśmy piękny dom piątrowy Kółka rolniczego w którem założyliśmy sklep, a później mleczarnię centryfugową. Na piętrze tego domu jest sala w której odbywają się odczyty i przedstawienia Jasełek i innych moralnych przedstawień w których bierze udział młodzież naszej wioski. Przenieśliśmy także później i wyszynk propinacyjny do sklepu, ale ponieważ gorącymi trunkami potrafi szynkować tylko żyd z swojem sumieniem, mimo wielkiego niedoboru, skasowaliśmy wyszynk gorących napojów.

Sprzedajemy tylko wino i piwo we flaszkach, a chociaż z wyszynku wina i piwa nie zapłaci się czynszu propinacyjnego, który nas kosztuje z podatkami około 800 Koron, ponosimy i tę ofiarę aby tylko pijaństwo ukrócić. W roku 1893. wykupiliśmy dwie puste karczmy, na których gruzach postawiliśmy na jednem miejscu śliczną grotę z Matką Boską z Lurd, a na drugim miejscu piękny i tak wysoki jaka była karczma, kopiec, na którym stoi bardzo piękna figura Najsłodszego Serca Pana Jezusa, na wynagrodzenie Panu Jezusowi i przeproszenie za tę zbrodnię zabójstwa, która wzięła początek w tej karczmie, która na tem miejscu stała. Zostało jeszcze trochę żydów w domach prywatnych i ostatnia karczma pod kościołem, wprawdzie pusta, ale przypominająca dawne panowanie żydów i pijaństwa, a przejmująca zgrozą na wspomnienie dawnych czasów. Udało się nam jeszcze i tę ostatnią karczmę wykupić, i już 16. grudnia 1899 r. usunęliśmy ją jako ostatnią szkołę wszelkiego złego. Został jeszcze ostatni żyd w domu prywatnym, którego w usunięciu mieliśmy wielkie trudności. Żyd widząc, że już niema u nas co robić, zdecydował się iść, ale chciał dużo pieniędzy, bo aż 200 złr. Nam zaś zależało na tem, aby już w roku jubileuszowym nie mieć żyda, nie ulękliśmy się i tej ofiary. Parafianie chętnie złożyli pieniądze, a żyda u siebie mieć nie chcą!

Dnia 28. grudnia 1899. święcił Szynwald wielką uroczystość. Cała gmina, starzy i młodzi, dzieci nawet, wszystko się cieszyło, że ostatni żyd ze wsi się usuwa. Gospodarze dali z ochotą podwód, aby tylko żyda jaknajprędzej wywieść, żyd się aż gniewał o to, że tak dużo fur przyjechało, widząc że nie tylko jednostki nie chcą go mieć we wsi, ale cała gmina. Gdy pierwsze duże fury wiozły rzeczy żydowskie, wystrzały moździerzowe dały znać tę radosną wieść całej gminie, że walka z żydowstwem już się skończyła zwycięstwem katolików. Gdy zaś ostatni żyd ze wsi wychodził, oznajmiono wystrzałem moździerzowym, że Krzyż odniósł zwycięstwo nad synagogą żydowską! Wszystko się cieszyło, a głosy radości słychać było wyrywające się z piersi mieszkańców wioski i tych nieszczęśliwych, których karczmy i żydzi do nieszczęścia przyprowadzili. Po opuszczeniu domu przez żyda, właściciele, którzy go kupili, zabrali się zaraz do rozebrania go, aby zrobić miejsce pomnikowi jubileuszowemu, który ma stanąć na tym miejscu, gdzie żydzi codziennie bluźnili w swoich modlitwach Jezusowi Chrystusowi i Jego Matce Najświętszej. Za tę zniewagę Jezusowi i bluźnierstwa przez żydów, błyszczeć będzie napis na tym pomniku na wieczną pamiątkę zwycięstwa Krzyża nad synagogą, że Jezus żyje, króluje i panuje. W Niedzielę zaś 31. grudnia odśpiewaliśmy w kościele na podziękowanie Bogu za tak wielkie dobrodziejstwo i zwycięstwo „Te Deum", a śpiewali wszyscy kto umiał, z takim przejęciem i wdzięcznością ku Bogu, że aż łzy radości do ócz się cisnęły. Anielskie pienia nad szopką Betleemską śpiewane, w tym roku po usunięciu przeciwników tego Dzieciątka Jezus złożonego w żłóbku, radośniej odzywały się i swoim echem rozbrzmiewały po pagórkach i dolinach Szynwaldu! Gloria in excelsis Deo! Chwała Bogu na wysokości! a ludziom pokój na ziemi, ale ludziom dobrej woli! (Uznajemy w tem także zasługę ks. Proboszcza. Redakcya).

Czytelnik „Związku chłopskiego".

Pieśń na powitanie nowego wieku.

Ułożona dla wszystkich Czytelników „Związku chłopskiego“, przez Józefa Warzechę w Oludzy. Melodya jak „Wśród nocnej ciszy“.

1. Wiek dziewiętnasty już nam upłynął,
A wiek dwudziesty... jak będzie słynął?
Drodzy Bracia się radujmy,
Pomyślności se winszujmy
W tym Nowym Roku.

2. Na końcu wieku dziewiętnastego,
Już można znaleźć chłopa takiego,
Co polityką kieruje,
Chłopskie pisma redaguje,
Niech długo żyje.

3. Dnia dzisiejszego my doczekali,
Byśmy życzenia sobie składali;
Żyjmy w zgodzie, w przyjemności,
Życzmy szczęścia, pomyślności,
Bracia kochani.

4. O! żyjmy w zgodzie, my gospodarze,
Sumiennie, trzeźwo, niech Bóg pomoże;
I wy biedni wyrobnicy,
I wy wszyscy służebnicy,
Żyjmy w miłości.

5. Niech żyją wszyscy, co władzę mają,
I z sumiennością niech nią władają;
Życzymy im roztropności,
Niech żyją zawsze w miłości,
Po Woli Bożej.

6. Niech się stronnictwa dziś umiarkują,
I politykę miernie piastują;
„Związek chłopski“, Stojałowski,
I ludowcy i Stapiński,
Niech w zgodzie żyją.

7. I w parlamencie niech zgoda będzie,
Sumienne prawa głoszone wszędzie;
Język ojczysty nam dany
Niech nie będzie przeszkadzany
Na polskiej ziemi.

8. Wielka potęga w polskim narodzie,
A inni mówią: w srebrze i złocie;
I my też grosza szanujmy,
W karczmach więcej nie siadujmy,
My chrześciany.

9. Byśmy cnotliwie ten wiek zaczęli,
Złe obyczaje raz porzucili;
Dopomóż nam Wielki Boże,
Jubileusz też pomoże,
Nam ku lepszemu:

10. By każda klasa mozolnie żyła,
Aby już więcej kradzież nie była,
Między wiejskiemi chłopami,
Między wielkiemi bankami,
W polskim narodzie.

11. Darami Twemi opatrz nas Panie,
I zdrowia, szczęścia, ile kto pragnie;
Ziemia niech da plon obfity,
Gumna napełni aż w szczyty,
Dopomóż Boże!

12. Niech nam nieszczęście żadne nie szkodzi,
Bóg Wszechmogący nas oswobodzi:
Od powietrza, głodu, wojny,
Daj nam Boże czas spokojny,
W tym nowym wieku.

13. Nie był wiek żadny całkiem spokojny,
Pewnie w dwudziestym nastąpią wojny,
Bo już się teraz wzmagają
I wojnę domową mają,
W każdym zawodzie.

14. Prośmy o spokój w każdym wspomnieniu,
Bo w każdem sercu to jest w pragnieniu:
By narody w zgodzie żyły,
Pomyślności se życzyły,
W sprawiedliwości.

15. O! prośmy Boga, On wszystko może,
Kto tylko prosi, temu pomoże;
Prośmy wszyscy wyrobnicy
Gospodarze, służebnicy,
Bóg nam pomoże!...

Chłop, pan i żyd.

Jako Czytelnik „Związku chłopskiego“ bardzo się cieszę tem, że przecie włościanie, a względnie panowie wójcia, już gdzieniegdzie czują tę okropną klęskę, to jest karczmę. A również do bardzo rzadkich wypadków można liczyć pana pod tym względem. Wyczytałem w nrze 32. „Związku chłopskiego“, że gmina Jamy, na czele wójta, zabiera się do bardzo pięknego dzieła, chcąc wyrugować żyda z karczmy. Pochwały godny także pan pełnomocnik Kamieński, że popiera dobrą sprawę, a nie kieszeń przez żyda wypakowaną. Zdziwi Was może Kochani Czytelnicy, że chwalę taką drobnostkę. Ale nie. Bo karczma miejsce djabelskie i okazya do łajdactwa, szkoła przekleństwa, kłótni, bijatyk i krzyków po całych nocach niekiedy. Nie mieć karczmy, wtedy się dopiero okaże, co to była za dyabelska szkoła dla starszych! Kochani Bracia! Piszę to dlatego, że mam już przekonanie sam w swojej gminie, gdzie od 1. Kwietnia 1899. obywamy się bez niej. A że można się pozbyć łatwo, to opiszę pokrótce historyę naszej.

W roku 1898. kończyła się dzierżawa karczmy naszemu żydowi. A że ten dom karczmą zwany, z ogródkiem blisko morgowym, był własnością pana barona Jana Konopki, udaliśmy się kilku gospodarzy do niego z prośbą o darowanie tejże naszej gminie. Pan baron Konopka nie odmówił naszej prośbie, z tym tylko warunkiem, żeby się postarać o ochronkę dla dzieci. I Panu Bogu dzięki, zamiary tak P. barona, jak i naszej gminy spełniły się.

Bo dzisiaj dom dla zakonnic już stoi pod dachem, zamiast karczmy. Ale nie oto tu chodzi, co się stało z domem, tylko co z szynkiem? Żyd (jak to mówią) nigdy nie traci swojej fantazyi. Wydzierżawia dom (nawet za dobre pieniądze, naturalnie od... katolika!), przeprowadza się 1. kwietnia. i bez niczego zaczyna szynkować. Zwierzchność gminna posyła pisemny zakaz naszemu dobremu szynkarzowi, i również donosi do c. k. Starostwa (w Dąbrowy) o założeniu szynku w tym domu bez pozwolenia. Żyd z tego sobie nic nie robi, szynkuje. Wzywa go Zwierzchność gminna do kancelaryi. Żyd staje. Na zapytanie: „czemu szynkuje, nie mając pozwolenia", żyd odpowiada: „miślałem, że to tylko śpasy, no nie, to nie będę już szynkował". Ale żyd dalej myślał, że to śpas i szynkował. Po zagrożeniu karą pieniężną 10 złr. od Zwierzchności gminnej, jeszcze szynkuje. Zwierzchność gminna idzie mu szynk zamknąć, żyd wtenczas bierze się nie na szpas.

Na zapytanie Zwierzchności gminnej: „czy pan ma pozwolenie, co szynkuje, pomimo zakazu od Zwierzchności gminnej?" „Czy mam lub nie, szynkuję i będę i nie boję się". Na taką odpowiedź żyda, zabieramy się do czynności. I myślicie Szanowni Czytelnicy, żeśmy mu zamknęli? Nie. Wszystko rozbija, rzuca w kąty, t. j. świecę, lak, a nawet bierze się do pieczątki gminnej, ba nawet i do bitki. Wobec czego odstąpiliśmy od czynności, bo co z żydem robić, nie mając aresztu w gminie?

Po poczynionych krokach przez Zwierzchność gminną, wkracza Starostwo i dom przez komisyę odbytą na miejscu przez c. k. komisarza Starostwa, **nie jest uznany, żeby odpowiadał przepisom propinacyjnym**, i szynk zakazany! Obiła się ta sprawa o c. k. Namiestnictwo rekursem przez żyda wniesionym. Również to samo. I nasz pan szynkarz nie dosyć, że nie szynkuje, to jeszcze został ukarany 5-cio miesięcznem więzieniem. a pani szynkarka 2-u miesięcznem.

Piszę to dlatego Kochani Czytelnicy, te tak gminie Jamy może ten przykład posłużyć jak i innym. Ale Wy panowie wójcia, bierzcie się przynajmniej do jednego, t. j. do §. 27. ustawy gminnej, o policyjnym dozorze, to już możecie dużo zrobić gminie dobrego.

A zaś do Was Szanowni Panowie Posłowie: pukajcie do rządu o monopol wódczany, to wtenczas będzie tak w gminie, jak i w kraju bardzo dużo zrobione!

Pozdrawiam Szan. Redakcyę i wszystkich Czytelników „Związku chłopskiego".

Franciszek Nowak,
wójt z Miechowic wielkich.

Próbujcie wszyscy! Dobrze się to udało i gładko poszło w Miechowicach. Rzecz godna naśladowania. Trzeba próbować wszędzie. Gmina ma rzeczywiście dużą władzę. Ta władza nazywa się „**policya**". Zwierzchność gminna może orzec: dom ten, albo w tem miejscu ze względów policyjnych, bezpieczeństwa ognia, obyczajności nie nadaje się na szynk — szynku nie wolno otworzyć, albo szynk się zamyka. Szczególnie tam gdzie żyd chce nowy szynk otworzyć, na miejscu, gdzie go przedtem nie było. Ale zawsze trzeba orzec: „ze względów policyjnych". Ze względów policyi nad czeladzią domownikami, których psuje bliskość karczmy, osobliwie dzieci, nie należy zezwalać na otwieranie szynków pośród wsi. Żyd ma rekurs do Starostwa. A Starostwo ma władzę „**wolnego uzna**

„Królowa korony polskiej".

(Dokończenie).

Tu znów przerwał i klęknął. W kościele uczynił się szmer, lecz głos królewski wnet go uciszył, i choć drżał teraz skruchą, wzruszeniem. tak dalej mówił jeszcze donośniej:

„A że z wielkim żalem serca mego uznaję, że dla *jęczenia w ucisku ubogiego pospólstwa oraczów*, od Boga mego sprawiedliwą karę, przez siedem lat królestwo moje różnemi plagami trapiącą, nad wszystkich ponoszę, obowiązuję się, iż po uczynionym pokoju, starać się będę ze stanami Rzeczypospolitej usilnie, *ażeby odtąd utrapione pospólstwo, wolne było od wszelkiego okrucieństwa.* W czem Matko miłosierdzia, Królowo i Pani moja, jakoś mnie natchnęła do uczynienia tego ślubu, abyś łaską miłosierdzia u Syna Twego uprosiła mi pomoc do wypełnienia tego, co obiecuję".

Słuchało tych ślubów królewskich duchowieństwo, słuchali senatorowie, szlachta i pospólstwo. Wielki płacz rozległ się w kościele, który najpierw w piersiach chłopskich się zerwał i z onych wybuchnął, a potem stał się powszechny. Wszyscy wyciągnęli ręce ku niebu, rozpłakane głosy powtarzały: „Amen, amen, amen", na świadectwo, że wszyscy swoje uczucia i swoje śluby z królewskiemi łączą, a serca wszystkie zbratały się w tej chwili w miłości dla Rzeczypospolitej i jej Patronki.

Zaczem radość niepojęta rozpaliła się na twarzach, bo w całym tym kościele nie było nikogo, ktoby jeszcze wątpił, że Bóg Szwedów pogrąży... Jakoż i tak się stało.

Z tych to czasów posiadamy rzewną, dotąd przez lud śpiewaną pieśń kościelną:

„Bądź pozdrowiona Panienko Marya,
Ciebie wzywają wszyscy grzeszni i ja;
Boś Ty jest Matką Synowi Bożemu,
A z tąd pociecha każdemu grzesznemu.

nia". To znaczy, może pozwolić lub nie, jak samo chce. Zawsze jednak Starostwo liczy się z gminą, ale jeszcze więcej liczy się z panem.

A więc wiecie dlaczego Wam się tak dobrze udało i tak gładko poszło? Boście mieli pana za sobą. Jakby pan miał w tem interes, żeby szynk był, toby był, i dwa nawet, albo trzy, nie dopiero jeden. Tak jest gdzieindziej. W Jamach też może się udać, bo pan nie stoi przy żydzie. To jest tajemnica.

Trzy słowa — trzy krótkie słowa: „chłop, pan i żyd" — wypisał Szanowny wójt Miechowiecki na czele swego listu. Ale trafił. Bo w tych trzech słowach mieści się cała przyszłość kraju: pokój i wojna, dobrobyt i upadek. A wszystko podług tego, jak się te trzy słowa ustawią ze sobą.

Żeby te trzy słowa dały się ustawić we wspólnem zgodnem szeregu — o tem niema mowy, i właściwie nigdy nie było. Zawsze była spółka dwojga na jednego, a spółka ze żydem zawsze prowadziła do jakiegoś łotrostwa.

Spółka pana z żydem prowadziła zawsze do niewoli chłopa. Pisano o tem już w XVI. wieku, 300 lat temu. Ale weźmy przykład z czasów teraźniejszych. Tam, gdzie pan bierze propinacyę na siebie, a żyd ją od pana wraz z jego karczmą arenduje. tam pan i żyd są w spółce. Tam „względy policyjne" nie znajdą „uznania", bo tego wymaga interes spółki. Pan stara się o to u góry, żyd pracuje u dołu.

Ale nawet i w takim wypadku obowiązkiem jest Zwierzchności gminnej bić w tę spółkę „ze względów policyjnych", czynić tak, jak czyniła Zwierzchność gminna Miechowicka. Udać się może, bo Starostowie mają wyraźne polecenie JE. Pana Namiestnika dbać więcej o względy policyjne. Gdzie się nie uda, donosić nam! Niech przynajmniej stańczyki nie zwalają winy na Zwierzchności gminne, że one to są opiekunkami karczem żydowskich!...

Rozbić karczemną spółkę pana z żydem, to jest wielkie zadanie polityki chłopskiej. Uczyni to monopol wódczany. nie całkiem jeszcze ale w znacznej części.

Socyaliści też biją w tę spółkę. ale z zamiarem wciągnienia chłopa do spółki ze żydem. My już wiemy, jakbyśmy na tej spółce wyszli, ale że biją w szkodliwą spółkę pana z żydem, to woda na nasz młyn. My przeciw temu ani słowa. Dopiero jak panowie zobaczą, że z nimi źle, to się zwrócą ku nam. A my wtedy: i owszem, ale na równych prawach! Wtedy przyjdzie czas na wcielenie obszarów dworskich do związku gminnego — wtedy jest mowa o spółce chłopa z panem — a ty żydzie precz! Ale stańczykom chce się gmin zbiorowych - to jest odepchnięcie chłopa — wtedy komendę biorą socyaliści. a my wtedy ani słowa!

Ale wy gminy bierzcie się do policyi, aby stańczyki nie mówili: „gmina jest niedołężna!" A najpierw z karczmami porządek czynić!

ZE ŚWIATA.

Sejm lwowski zebrał się na dwa dni i zaraz został odroczony, nie wiadomo na jak długo. Uchwalił budżet krajowy na 4 miesiące, parę mówek. parę interpelacyj, i... bądźcie zdrowi!

Z przemowy JE. Pana Namiestnika ważny jest punkt **o gminach.** Są tu i ówdzie nieporządki. ale też i... większego nadzoru potrzeba. **O gminach zbiorowych** ani śladu w słowach, ani śladu w myślach Pana Namiestnika. Bardzo to po nosie poszło stańczykom. Ale i tak baczność! Baczność, bo stańczyki jak krety kopią. Pamiętajcie, że my Rządowi musimy jasno tę sprawę

Do Ciebie Panno my grzeszni wołamy,
Łzy wylewając, serdecznie wzdychamy,
Ratuj nas, ratuj, w tym naszym frasunku,
Niechaj doznamy Twojego ratunku!
Bo nieprzyjaciel na to się usadził,
By sługi Twoje z Ojczyzny wygładził;
Przyczyń się Panno, a Twoją obroną,
Pokaż łaskę Twą nad Polską Koroną!
Polska Korona srodze utrapiona,
Niechaj nie będzie nigdy wypuszczona
Z Twojej opieki, przezacnej przyczyny,
Syn Twój Kochany niech odpuści winy!..."

I stało się: zlitował się Bóg, Ojczyzna uwolniona od Szweda, za przyczyną Najświętszej Panny. —

A cóż ze ślubem, który król czynił w imieniu swojem i w imieniu stanów rządzących w obliczu Boga?...

Kościół uświęcił ten ślub, zawarty między Niebem a ziemią, umieszczając w litanii do Najświętszej Panny wezwanie: „*Królowo Korony Polskiej*, módl się za nami". A choć po upadku Polski, rządy zaborcze zabroniły tak w pieśni jak w litanii wspominać „*Korony Polskiej*" — i ten zakaz utrzymany jest dotąd w Prusach i Rosyi — mimo to Najświętsza Panna nie przestała być „*Królową Korony Polskiej*" — bo, co zostało związane na ziemi, to jest związane i w niebie, i żadna moc ziemska tego nie może, chybaby... Matka Najświętsza sama się nas wyrzekła i z łaski Swej nas wypuściła, za grzechy nasze i brak poprawy, i żeśmy się Jej sprzeniewierzyli i nie spełnili ślubów w obliczu Boga Jej uczynionych"

Przez długie lata zaniechana cześć *Królowej Korony Polskiej*. została przez Kościół na nowo podjęta, za udziałem Ks. Pelczara, dzisiejszego Biskupa sufragana Przemyskiego.

A co do drugiej części ślubu — „*ażeby odtąd utrapione pospólstwo wolne było od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków*" — to długie opowiadanie, krótko mówiąc: Król chciał i z całej duszy pracował, wraz ze stronnictwem królewskiem — ale stronnictwo „szlacheckiej wolności",

postawić: Nie chcemy gmin zbiorowych! My chcemy, aby u nas tak było jak w całej Austryi jest, aby obszary należały do związku gminnego. My tu żadnych nie potrzebujemy extra-stańczykowskich porządków, niech będzie porządek austryacki!...

Jak nie — pójdziemy deputacyą za deputacyą... do Wiednia! Na to się trzeba sposobić, bo stańczyki knują!... Powiadają: „teraz, albo nigdy". A więc teraz chcą nas w Sejmie obdarzyć gminami zbiorowemi, bo teraz mają większość.

My im za to pokażmy większość ludu i... **gotowość choćby do... obstrukcyi!** Baczność Posłowie sejmowi, baczność!!!

Z interpelacyj: St. Potoczek żądał, aby rozparcelowany obszar w Popędzynie (pow. Bocheński) już raz był wcielony do gminy.

P. Szwed, żeby sól dla bydła była tańsza.

Ze świata nic nowego.

ROZMAITOŚCI.

Kadcza. Tu gospodarują żydzi. W niedzielę u żyda radzą, a nie w katolickiem sklepie. Wolą żydów, bo mieli jeden katolicki sklepik, to go zniszczyli, a dwa żydowskie zbogacili. I żydy śmieją się z nas, że katolicy nie mają szczęścia do sklepu, tylko na żydów robić! Wstyd, hańba.

zbuntowało się, i... król po długich daremnych utrapieniach, w r. 1668. złożył dobrowolnie koronę i wstąpił do klasztoru, a żegnając Sejm i Ojczyznę, proroczym głosem przepowiedział straszny upadek i rozbiór Polski, co się w sto lat potem spełniło. O ślubach królewskich zapomniano. Ale Pan Bóg pamiętał, i strasznemi karami przeniewierstwo karał i dotąd każe. Bo kto wierzy, temu jasna jest przyczyna upadku Ojczyzny.

W dzisiejszych czasach lud zabrał się sam do spełnienia ślubów królewskich: *„ażeby odtąd utrapione pospólstwo wolne było od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków"*... i powstał *„Związek"*, czyli po dawnemu „Konfederacya" chłopska... Króla nie mamy, któryby nas jednoczył wszystkich, ale Królową mamy, potężniejszą nad mocarzy świata! Około tej Królowej naszej skupiać się mamy wszyscy. Ona osławia nas płaszczem swoim, i jednoczy Ojczyznę pokrajaną ręką luterską i szyzmatycką. Ta Królowa nasza czeka spełnienia ślubów przed 250. laty, przez króla i naród Jej, Synowi uczynionych. Oby wszystkie stany przejęły się tą wiarą, że spełnienie tych ślubów jest warunkiem odrodzenia Ojczyzny.

Za lat 6, w roku 1906. będziemy obchodzili 250 tą rocznicę wyboru Najświętszej Panny *„Królową Korony Polskiej"*, musimy ją obchodzić uroczyście.

Szkody od dziczyzny. Zasieje chłop w jesieni żyto, to ziarno jedzą kuropatwy, a pióra zające i to całą zimę. W lecie to się lęgnie, a potem jedzą wszystkie jarzyny. Przyjdzie zbiór, to w jarzynach pełno dziur i zniszczonego zboża. A jakby chłop zabił zająca, albo kuropatwę, to się dostanie do dziury, a jeszcze podwójnie zapłać zająca lub kuropatwę. Mogłoby być tak, kiedy się chłopu uplągnie, niech chłop korzysta z tego. (Mogłoby być i tak. Ale jest tak, że polowanie ma się dzierżawić i z tych pieniędzy ma chłop korzystać. Zaś za szkody ma być odpowiedzialny dzierżawca. Ale dojdzie ta kto końca ze szkodami! Pisz do starostwa, sprowadzaj komisyę — nie opłaci się skórka za wyprawę. Nasi Posłowie chcieli tak, żeby szkodę szacowali w gminie taksatorzy gminni. Toby można. Ale Sejm nie przystał. I dlatego chłop zawsze będzie szkodę ponosił. Redakcya).

Piosenki z niewoli żydowskiej.

Starają się żydy chłopa
do biedy wprowadzić,
Żeby się mógł ten żyd
pejsak na gruncie obsadzić.
Poczekajcie żydy parchy, bo się
wam odmieni,
Nie będziecie wy panować,
zwróćcie, coście wzięli
Dosyćście się nazyskali na nas
w Galicyi,
Nie trza szukać na nas chłopów
gorszej reakcyi.
Nie będziecie usługować
nami Polakami,
Bo musicie wy pracować
swojemi rękami.
Żeby czeladź nie służyła
u żyda kasztana,
Nie byłoby u nas w Polsce
już ze żyda pana!

K. K.

Prosimy o sposób szkontra dla kas gminnych! W wielu gminach dzieją się nadużycia z pieniądzmi, które do kas gminnych wpływają. Prosimy tych, co się znają na rachunkowości, aby nam podali sposób, jak mają być prowadzone kasy, tak aby nic cyganić nie można. — Wróg złodzieji.

Opowiedzieć by nam mogli najlepiej ci, co wzorowo prowadzą kasy gminne.

Rada powiatowa w Dąbrowie — po kilkuletniej przerwie, po uciszeniu zwad i różnić między większą a mniejszą własnością, w lecie 1899. ukonstytuowana — odbyła w grudniu posiedzenie budżetowe gładko.

Na oblanie przywróconej zgody, zaprosił Marszałek P. Treter z Niwki wszystkich radców na wspólną ucztę. Posypały się mówki. Między innymi mówił poseł i radca

powiatowy Bojko. Powiedział: wszystkim dogodzić nie można, a przeciwieństwa, jakie są w powiecie, są nieuniknione, a nawet na dobro ludności wychodzą; dalej, że stronnictwo „ludowe“ zawsze stało tam, gdzie wymagało dobro Kościoła i Ojczyzny. Wreszcie pił na zdrowie Duchowieństwa. Co szczególnie przyjęto powszechnie, jako wróżbę lepszych stosunków na przyszłość z Duchowieństwem. Bo tam były często docinki wzajemne, a nieraz całkiem niepotrzebne.

Krajowa fabryka papieru w Sassowie spaliła się, 400. robotników bez chleba. Frabryka była ubezpieczona, ale szkody są większe. Odbudowanie potrwa kilka miesięcy, zapewne do roku.

Pociąg do wódki można uleczyć. Lek ten wynaleziono we Francyi w ten sposób: Upojono sztucznie konia, i wytoczono z niego krew. Woda z tej krwi czyli surowica (serum) jest lekarstwem na pijaństwo.

Wstrzyknięce tego leku pijakowi, wzbudza u niego wstręt do wszystkich napojów gorących.

Lichwa „wołowa“ w Nawojowskiem. Kupuje żyd woły chude, daje na paszę do pospodarza, a jak się podpasą, sprzedaje, i niby dzieli się zyskiem... ale jak? Żyd zabiera pieniądze, a chłopu rzuca, co mu się podoba.

Czemu w to nikt nie wglądnie! Czemu to nikt z tamtejszych chłopów nic o tem nie napisze? Tam to dopiero żydzi gospodarują... między tym biednym, potulnym ludem ruskim!

Skutek będzie. Już Świetna Prokuratorya wzięła pod swoje skrzydła owego żydka, co się uczynił opiekunem staruszkowi. Podawać ich dalej!!!

Gmina Sporysz w powiecie Żywieckim od dawnych lat przyłączona była do szkoły w Żywcu, skutkiem czego musiała ponosić jako taka różne ciężary na rzecz Rady szkolnej miejscowej w Żywcu.

Daniny te były dosyć wielkie, tak, że gmina nie mając innych funduszów, prócz zwykłego budżetu gminnego, który nie wystarczał na opędzenie wszystkich potrzeb gminnych, popadła w długi, a to tem więcej, że wybudowała własną szkołę, kosztem 11. tysięcy złr., następnie most na drodze komunikacyjnej gminnej na rzece Koszarawie, kosztem 2.500 złr. w. a.

Kilkakrotnie udawała się tutejsza gmina z prośbą do różnych Władz o pomoc, jednak zawsze zbywano ją niczem.

Obecnie wniosła tutejsza gmina petycyę na ręce Wgo p. posła Wojciecha Szweda, do Wys. Sejmu krajowego, za którego to staraniem i przy pomocy p. posła Kramarczyka, Wys. Sejm krajowy tutejszej gminie udzielił jednorazowej zapomogi w kwocie 500 złr.

Za ich niezmordowane trudy, składam w imieniu całej gminy serdeczne „Bóg zapłać“ — i proszę by i nadal zechcieli w swej pieczy mieć naszą gminę.

Józef Kotlarski, Naczelnik gminy.

Jak długo Rząd będzie cierpiał te gniazda rozboju i wszelkiego zepsucia?! Dnia 20. grudnia pewien gospodarz nazwiskiem Kozioł z Niwki, będąc na targu w Radłowie, tam sobie podpił, a wracając do Niwki jeszcze sobie poprawił wraz z innymi.

Kozioł był to człowiek, który się lubił napić; jedni mówią, że był spokojny, drudzy, że lubił zaczepki. Nie będę go sądził, bo Pan Bóg go już osądził. Przysłowie mówi: „kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie“ Tak się też stało. Ci co z nim pili, rozstali się niby spokojnie i poszli pierwej, on za chwilę poszedł. A było to już późno w nocy. Szedł polem do domu (ponieważ Niwka jest rozwleczona, domy pomiędzy polami). Tak idąc, został napadnięty przez dwóch. Ci ubili go po głowie kijmi, że narobili dziur kilka. Tak ubitego zanieśli, czyli zawlekli do sieni pewnego domu, gdzie przemocą drzwi otworzyli i nie pokazując się uciekli. Tam mieszkała pewna wdowa; zrobiła krzyk, ludzie się zbiegli, lecz już był późny ratunek, ponieważ za chwilę ducha wyzionął.

Sprawców Radłowska żandarmerya dnia 24. grudnia wyśledziła i już są zamknięci. Byli to ci, co z nim pili. Potem taki zbrodniarz uniewinnia się przed Sądem, że był pijany. Czyż to nie zgroza?! Karczmy skasować, albo ograniczyć, a nie będzie tyle zbrodni; nie trzeba będzie tyle kryminałów! Pracują księża, aby od pijaństwa odstraszyć karą Boga sprawiedliwego, lecz to mało wpływa na pijaków, bo oni nie wszyscy słyszą, a jak słyszy to mówi, że jeszcze nie umiera. Oto przykład: tyle ma każden do śmierci.

Szanowni Panowie Posłowie! Pracujcie nad tem, ażeby pijaństwo ustało: przez kasowanie karczem i zaprowadzanie monopolu, przez opodatkowanie wódek, przez ostrzejsze ustawy przeciw opilstwu i szynkarzom! Proszę się tylko rozglądnąć, jak się to dzieje: pomimo ustawy żyd traktuje pijaków, bo on wie z góry, że się mu to wszystko odpłaci, chociażby i karę zapłacił, bo pijak płaci najlepiej, gdy się już dobrze napije, dopiero wtedy żyd wyszynkuje wszystkie te niedobre trunki, a może się uda, że kontrol go nie przydybie, to i kary nie zapłaci. I to tak dużo bywa! Gdy wstąpisz do karczmy, to pot na czoło występuje na widok tej zgraji zuchów już podpitych, niech mu tak tylko jaki zły wiater zawionie, a wnet by ci żebra porachował. A potem wymówka: „bo to było w karczmie przy kieliszku“. Może nie prawda? I rząd takie łajdackie nory cierpi?!

Będzie temu może lat 3, w Wierzchosławicach (powiat Tarnów). Kamieniarz idąc spokojnie, został zabity przez takich zuchów. Gdyby byli się w karczmie nie napili, ten by był poszedł i oni by byli spokojni.

Szanowni Panowie Posłowie! Wielką zasługę zrobicie przed Bogiem i pamiątkę krajowi, gdy pijaństwo wyrugujecie. Tylko karczmy skasować! Zamiast karczem czytelnie w gminach są potrzebne!!! Jeżeli kiedy, to teraz u progu 20-go stulecia, w tym świętym roku jubileuszo-

wym! Wtedy kraj się odrodzi, wydając trzeźwe i zdrowe pokolenia!... — Pozdrawiam wszystkich Czytelników.

Odezwa! Smutne położenie „Kółek rolniczych“ w powiecie Grybowskim, brak łączności i organizacyi, a w następstwie wygasanie tychże, zniewoliło Zarząd powiatowy do szukania sposobów i środków, aby przyjść im w pomoc i złemu zaradzić.

W szeregu tych środków, Zarząd powiatowy wiedząc o tem, że pojedyncze sklepiki „Kółek rolniczych“, zmuszone są zaopatrywać się w potrzebne towary, wyłącznie prawie ze źródeł żydowskich, płacąc ceny wygórowane, oraz otrzymując towar podejrzanej jakości, co wielce ujemnie oddziaływa na rozwój ich i nie odpowiada bynajmniej celowi, — przyszedł do przekonania, że koniecznem jest otworzyć w Grybowie centralny skład towarów, dla skonsolidowanych „Kółek“ powiatu Grybowskiego, gdzieby takowe w tani i dobry towar zaopatrywać się mogły a tem samem zyskały zaufanie ludności.

Gdy jednak Zarząd powiatowy nie posiada żadnych funduszów na ten cel; przeto postanowił zebrać je drogą udziałów po 25 złr. każdy, do wysokości 5.000 złr., opierając się na dołączonych pod ⅟. postanowieniach.

Zarząd powiatowy całą swą ufność i nadzieję składa w pierwszej linii w ręce Przewielebnego Duchowieństwa i W. W. P. P. Obywateli powiatu, w drugiej zaś linii kraju; — tusząc niepłonnie, że odezwa niniejsza nie będzie głosem wołającego na puszczy, że takowa poruszy uczucia obywatelskie każdego prawego, kraj swój, a zarazem biedny lud jego kochającego katolickiego obywatela, wreszcie, że celem poparcia szlachetnego przedsięwzięcia, udziały wyż wspomniane rozebrane zostaną tem chętniej, że w obecnych czasach poczucie obowiązków obywatelskich szybszem zaczyna bić tętnem, a dobrze zrozumiany interes biednego a ukochanego kraju naszego jedyną możliwą wskazuje drogę ratunku, zamykającą się w słowach: „samopomoc i wyzwolenie się z pod jarzma żydowskiego“.

Zarząd mniema, że nie zawiedzie się w swej ufności położonej w sercach i charakterach W. W. Współobywateli, i że niniejsze zaproszenie nie będzie traktowane ozięble i obojętnie, gdyż sądząc inaczej wyrządzono by ogółowi niepowetowaną krzywdę.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje „Zarząd powiatowy Kółek rolniczych“ w Grybowie (bióro Rady powiatowej), gdzie będą przyjmowane udziały i równocześnie wydawane książeczki udziałowe.

Nadsyłającym udziały pocztą, książeczki tą samą drogą odsyłane będą.

Udziały można też składać na ręce Prezesa Zarządu p. *Zdzisława Szczepkowskiego*, w Ostruszy, poczta Ciężkowice

Bliższe wyjaśnienia mogą być udzielane listownie lub ustnie w biórze Rady powiatowej.

Powiatowy Zarząd „Kółek rolniczych“.

Grybów, dnia 15. listopada 1899 r

Sekretarz: *W. Węgrowski.* Prezes: *Z. Szczepkowski.*

OGŁOSZENIA.

Drukiem J. K. Jakubowskiego Wdowy w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek.*